

Filantropia króla kolei żelaznych

Czyż nie zdumiewa fakt, że Człowiek, który zgromadził prywatny majątek w oszalałej skali, który był tytularnym radcą dworu (...), który kontaktował się z mężami stanu różnych państw został szefem wydziału rozdzielającego zupełną rumfordzką w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności i bezpośrednio uczestniczył we wspomaganii nędzarzy warszawskich ulic?

Andrzej Żor. Miejsce Jana Blocha w pamięci Rodaków.

Na największych wieńcach powtarzały się podpisy ze słowem „kolej”. To, że dziadek był królem kolei, Ninka wiedziała od małości. Pamiętała, że gdy pierwszy raz zobaczyła lokomotywę, to rozplakała się ze strachu. Było tyle dymu, pary, ognia...

Ewa Małkowska-Bieniek. Bohaterki drugiego planu.

Od 34 lat w Polsce kolejne już pokolenie w ostatnią niedzielę stycznia bierze udział w wielkim wydarzeniu wspierania akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Włącza się w nią większość ludności Polski, przewoźnicy kolejowi, ale także mieszkańcy innych krajów. Wsparcie akcji charytatywnych udzielane przez ludzi kolei nie jest nowe i nie tylko związane z WOŚP. Wspomnieć należy np. o organizowanej przez Fundację Grupy PKP ogólnopolskiej akcji krwiodawstwa „Kolej na krew”. Już w okresie początków kolejnictwa na ziemiach polskich ich prekursorzy Kronenberg, Bloch nie byli obojętni na sprawy codziennego życia ludności. Omawialiśmy na łamach „Przekaznika” poczynania wspomnianych wyżej panów w budownictwie dróg żelaznych, czy zaangażowanie w prowadzeniu banków. Jednak w niewielkim stopniu przedstawiany był wkład Jana Blocha i jego małżonki Emilii z domu Kronenberg w działalność pomocy najuboższemu i potrzebującemu. Znany był z filantropii, przeznaczył sporą część swojego majątku na pomoc biednym. Działania Blocha na rzecz społeczeństwa polskiego były ukierunkowane również na edukację i kulturę. *Był inicjatorem wielu akcji społecznych, mających na celu z jednej strony pomoc najbiedniejszym, z drugiej zaś – rozwój oświaty, zwłaszcza oświaty ludowej, nakierowanej na podniesienie poziomu cywilizacyjnego warstw najuboższych* – pisał Andrzej Żor w książce *Miejsce Jana Blocha w pamięci rodaków*.



Gmach Politechniki Warszawskiej ok. 1910 r..

Jednym z większych wyzwań było utworzenie Politechniki Warszawskiej, na który to cel przeznaczył część swoich warszawskich nieruchomości. Nie był w tym osamotniony, wspólnie z nim działał najmłodszy syn Kronenberga, Leopold Julian. Dzięki ich inicjatywie Politechnika w 1898 roku rozpoczęła działalność naukową. Przyczynił się do utworzenia instytucji, która dała podstawy dzisiejszemu Głównemu Urzędowi Statystycznemu. W powołanym w 1879 r. pierwszym w Polsce Biurze Statystycznym zatrudnienie znalazł Aleksander Głowacki, znany jako Bolesław Prus. Bloch wspierał Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych ofiarując ze swojej kolekcji obrazy Wilhelma Kotarbińskiego, Tondosa czy Fałata. Kwotą 5 tys. rubli wsparł zakup wartej 25 tys. rubli obrazu Bitwa pod Grunwaldem Jana Matejki. Przeznaczył środki na przebudowę Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie oraz środki finansowe i grunt na budowę przytułku świętego Salezego na warszawskim Powiślu. Rodzinę Blochów w zarządzie Towarzystwa reprezentowała jego córka Aleksandra Weysenhoff. Również zapisał środki na utworzenie wydawnictwa „Biblioteka Żydowska”. Testament Blocha zawiera wiele punktów związanych z przeznaczaniem kwoty 430 tys. rubli na cele społeczne – wspieranie osób kończących naukę, domy ludowe i instytucje dobroczynne oraz zapomogi. Znalazły się w nim m.in. wytyczne odnośnie zwolnienia Politechniki od czynszu za najem lokali, przeznaczenie środków na rzecz uczących się bez względu na wyznanie. Na



Nieistniejący Pałac Jana Blocha przy ul. Marszałkowskiej 154.

powyższe zapisane zostało ok. 65 tys. rubli. Kolejne 250 tys. rub. darował na domy ludowe, zapomogi, pomoc chorym i dożywianie dzieci. Dobroczynna działalność „króla kolei żelaznych” była prowadzona za jego życia, a także po śmierci zgodnie z zapisem testamentu.

Po okresie zdobywania pozycji wśród przemysłowców i bankierów oraz stabilizacji finansowej Jan Bloch zajął się propagowaniem pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych, pacyfizmu, wpływu działań wojennych na ludność i ekonomię państw biorących udział w działaniach zbrojnych. W Europie rosło w tym czasie napięcie związane z możliwością wybuchu na wielką skalę konfliktu zbrojnego, a Królestwo Polskie było terenem na pierwsze starcia wrogich sobie armii. Poświęcał czas także na działalność naukową i wydawniczą.

Pierwszą publikacją była praca zatytułowana *O kolejach żelaznych rosyjskich, wpływach i wydatkach eksploatacji, kosztach transportu i ruchu towarów* wydana w Petersburgu w roku 1875. W roku 1878 drukuje pięciotomowe dzieło *Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rosji*, tłumaczone z rosyjskiego na wiele języków i zaprezentowane na III Światowej Wystawie w Paryżu pod tytułem *Technologies Nouvelles – Nowe technologie*. Przedstawiono tam również telefon Alexandra Grahama Bella, megafon i gramofon Thomasa Edisona oraz fortepian koncertowy Henryego E. Steinwaya. *Bardzo się cieszę, że wydałeś tę książkę o kolejach po polsku – zagadywała Emilia milczącego jak zwykle męża. – Koleje to sens twojego życia. Poznałam cię, jak budowałeś linię Petersburg – Warszawa, a teraz zarządzasz Kolejami Południowo-Zachodnimi (...) od Morza Czarnego do Bałtyku, od Odessy po Grajewo!* – pisała Ewa Małkowska-Bieniek w książce *Wspólnicy i rywale*. Nasz bohater zdawał sobie sprawę, że kolejne przedsięwzięcie, jakim jest budowa Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej z jej przyległościami, może być ostatnią inwestycją kolejową z jego bezpośrednim udziałem. Wiedział, że car kierował swoje kroki w stronę dalekich wschodnich regionów Rosji, gdzie zalegały olbrzymie zasoby złóż mineralnych. Nie miał ochoty kontynuować swojego kolejowego dzieła przenosząc się na Daleki Wschód Rosji. Zajął się działalnością propagującą pokój i eliminację wojny. Pacyfizm autora sześciotomowego dzieła *Przyszła wojna pod względem ekonomicznym, technicznym i politycznym*, był jednym z głównych założeń nominowania Blocha do Pokojowej Nagrody Nobla.

Jednak szeroka działalność nie zawsze zjednywała Blochowi przyjaciół i ludzi wspierających jego idee. W początkach swojej kariery kolejowej Bloch zatrudniał Rosjanina Siergieja Witte, późniejszego dyrektora generalnego kolei rosyjskich i ministra komunikacji w rządzie carskiej Rosji. Stosunki panów, jak pokazuje historia, nie były najlepsze. Witte o Blochu wyrażał się pogardliwie. *Przed wszystkim pragnę dodać to, czego nie powiedziałem o Blochu. (...) Pragnął zasłynąć, dlatego propagował hasło powszechnego pokoju. W związku z tym pisał, a raczej pisali za niego, on zaś pod swoim nazwiskiem wydawał różne książki na temat powszechnego pokoju i rozbrojenia (...). Bardzo usilnie głosił tę ideę (...). Bloch, inteligentny i natury, bardzo wykształcony i utalentowany, jak większość Żydów miał jednak wady; to znaczy skłonność do zarozumiałstwa z dużą dozą bezczelności* – pisał Siergiej Witte we *Wspomnieniach*. O snobizmie Blocha wspomina także w rozprawie *Króla kolei* związki z *Lubelszczyzną* J. Ewa Leśniewska oraz krytykująca go w swojej książce *Fortuna kołem się toczy* Bronisława Garmcarska. Ale czy taki był w rzeczywistości?



Pozostałości dóbr Jana Blocha w Łęcznej.

Był inicjatorem działań społecznych, których celem była pomoc najbardziej potrzebującym i szerzenie oświaty w środowisku wiejskim. Bloch był także inicjatorem powstania Międzynarodowego Muzeum Wojny i Pokoju. Miało to być miejsce, które w nieprzerwany sposób będzie pokazywać katastrofalne następstwa działań zbrojnych i ich konsekwencje. Pomysł ten zrealizował w Lucernie, ponieważ Szwajcarii na przełomie XIX i XX w. była już znaczącym centrum ruchu pacyfistycznego w Europie. Otwarcie Muzeum nastąpiło 7 czerwca 1902 r., już bez jego obecności, bowiem Jan Bloch zmarł 7 stycznia tego roku. Muzeum przestało funkcjonować z chwilą wybuchu I wojny światowej i formalnie zakończyło działalność w 1919 r. Działalność społeczna Jana Blocha wpisuje się w epokę pozytywizmu.

W roku 1879 czterdziestotrzyletni, żonaty z Emilią Kronenberg Jan Bloch, staje się właścicielem dóbr Łęczna nabytych od Ludwika Grabowskiego – znanego wówczas w Europie i Królestwie Polskim koniarza. Było to osiem folwarków o łącznym areale 8865 ha jak podaje w swoim opracowaniu *Właściciele dóbr Łęczna w latach 1800-1944* J. E. Leśniewska, co stanowiło 83,83% ogólnej powierzchni Łęcznej. Zakup posiadłości związał wówczas rodzinę Blocha także z ziemią lubelską. Stając się właścicielem i gospodarzem tak obszernego gospodarstwa rolno-produkcyjnego, wybudował pomiędzy folwarkami kolejkę wąskotorową, która funkcjonowała do II wojny światowej. Powołał do życia dworską straż ogniową oraz pracowniczą służbę zdrowia, a ich działalność pokrywał ze swoich środków. Powstała tu również szkoła elementarna. Henryk, syn Blocha zajął się w folwarku hodowlą koni i założył stajnie wyścigowe. Wybudowano całą infrastrukturę z przeznaczeniem na hodowlę koni wyścigowych pełnej krwi angielskiej. *W połowie wieku XIX zaczyna rozbudowywać się przemysł i rozkwitać rolnictwo. Rola konia zmienia się zasadniczo. Jest on potrzebny (...) dla celów przemysłowych, transportu miejskiego (...) dalekobieżnego. Wiek XIX do czasu wynalazku maszyny parowej, elektryczności i pojazdów mechanicznych można uważać za szczytowy rozwój w hodowli koni w Europie i Ameryce. W oparciu o doświadczenia z transportem konnym, powstały pierwsze koleje, które zrewolucjonizowały przewozy na wielką skalę* – pisał Jan Grabowski w *Hipologii dla wszystkich*.

Koniec wieku XIX wiąże się z dyskusjami środowiska inteligenckiego na temat ciemnoty i zacofania wsi polskiej. Efektem tego są powoływane towarzystwa mające na celu wspieranie edukacji i przemysłu ludowego. Członkiem założycielem Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu na terenie Królestwa Polskiego była Emilia Bloch, prezesem Karol Benni. Lekarz warszawski, ordynator chirurgii w szpitalu Dzieciątka Jezus, bardzo związany ze środowiskiem nałęczowskim, przyjaciel Blochów i częściowy wykonawca testamentu Jana. W tym czasie w ramach rozwoju edukacji powstały zakłady koszykarskie i zabawkarskie w Nałęczowie wspierane finansowo przez Jana Blocha i Stanisława Kierbedzia. Placówki te dzięki funduszom Blocha i działalności dr Karola Benni przekształciły się w 1905 roku w Szkołę Instruktorów Zabawkarskich im. Jana Blocha w Nałęczowie – poprzedniczki dzisiejszego Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie. Jan Bloch nie doczekał otwarcenia i działalności szkoły, której istnienie zależało zgodnie z zapisem testamentowym od finansowania przez jego żonę Emilię. 20 tys. rubli przeznaczonych zostało na jej budowę.

Kolejnym działającym do dnia dzisiejszego miejscem, które powstało i było finansowane przez Blocha i jego rodzinę, jest Przytułek św. Franciszka Salezego na warszawskim Powiślu. Bieda panująca w tej nadwiślańskiej XIX-wiecznej dzielnicy przemysłowej została opisana przez współpracownika Blocha Bolesława Prusa w *Lalce*.

Dom, o którym mowa, przetrwał dwie wojny światowe (...) uczestniczył w ich gołgocie. Tu, na Powiślu – w robotniczej dzielnicy i dzielnicy biednych ludzi (...) z gór, z mostu Poniatowskiego, spoglądali na mieszkańców Domu

*Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski i Józef Piłsudski – możemy przeczytać w książce *Dom. Historia Przytulku św. Franciszka Salezego* autorstwa Andrzeja Żora. 23 października 1895 roku zebrała się grupa inicjatywna, w której była również Aleksandra Weyszenhoff, córka Jana i Emilii Blochów. Celem spotkania na Krakowskim Przedmieściu grona kilkunastu osób z wyższej warstwy społecznej było podjęcie decyzji o rozszerzeniu działalności w zakresie pomocy najuboższym mieszkańcom. Wówczas zapadła decyzja o rozpoczęciu zbiórki funduszy na budowę przytulku. Jan Bloch pokrył największą część kosztów podjętej wówczas inicjatywy przekazując finanse pozwalające rozpocząć budowę obiektu oraz grunt o powierzchni 3,5 m2 pod budowę. Działka zlokalizowana była obok koszar Blocha wykorzystywanych przez wojska rosyjskie przed I wojną światową.*



Przytułek św. Franciszka Salezego na warszawskim Powiślu.

Pierwotnie na miejscu dzisiejszego gmachu stał pusty plac (...) na Solcu (dziś ulica Solec 36a), wyrósł w 1897 roku budynek okazały, dwupiętrowy dom o starannie zaplanowanych, higienicznych wnętrzach, mogący pomieścić 150 pensjonariuszy obu płci. Mieszkają tu ludzie, którzy – pozbawieni rodziny, opieki i środków do życia – nie mieliby dokąd pójść – pisał dziennikarz gazety *Wędrowiec* nr 51 z 18 grudnia 1897 r. W latach późniejszych w skład zarządu przytulku wszedł Zbigniew Wasutyński syn Aleksandra znanego konstruktora związanego z kolejką. Przytułek św. Franciszka Salezego pełni swoją rolę do dnia dzisiejszego. Obecnie działalność 120-letniej instytucji pomocy finansowana jest z funduszy państwowych. Prowadzone od 2014 roku gruntowne prace renowacyjne zaprojektowanego przez Władysława Marconiego budynku z zachowaniem nadzoru konserwatorskiego zakończono w 2017 roku. Ciekawostką jest zachowanie wewnątrz budynku w bardzo dobrym stanie do dnia dzisiejszego oryginalnych posadzek ciągów komunikacyjnych i łazienek wykonanych z płytek firmy *Dziwulski i bracia Lange* z Opoczna. Ważną datą istnienia instytucji jest rok 2010, w którym po 17. latach procesów sądowych, uchylona została decyzja Kościelnej Komisji Majątkowej i objęto Przytułek świeckim kierownictwem, przekształcając go jednocześnie w „Dom Pomocy Społecznej im. św. Franciszka Salezego w Warszawie”. Miejsce powstałe z inicjatywy i finansów Jana Blocha spełnia swoją ważną rolę pomocy potrzebującym do dnia dzisiejszego.



Szkoła Instruktorów Zabawkarskich im. Jana Blocha w Nałęczowie.

Również kontynuowane jest zaangażowanie się Blocha w rozwój młodzieży przez naukę. Zadanie to realizowane jest w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie powstałego z działającej od 1905 roku Szkoły Instruktorów Zabawkarskich im. Jana Blocha w Nałęczowie z jego przewidzianych testamentem funduszy.

Andrzej Walczyk